Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 3.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 54. Czwartek 6 marca 1862. № 54.

Poznań, 5 marca. Pracowity badacz dziejów naszych i wielorako zasłużony publicysta lwowski, pan Henryk Schmitt, ogłosił świeżo drukiem we Lwowie książkę pod tytułem: Narodowość polska, jéj podstawy, rozwój dziejowy, przeobrażenia i zboczenia, a oraz stosunek do chwili obecnéj. Autor bierze pobudkę do obecnéj publikacyi swojéj z nieustannych pocisków miotanych na Polaków i polską sprawę przez licznych naszych nieprzyjaciół, jakotéż z obawy, aby te pociski nie obałamuciły opinii publicznéj w Europie, gdyby je z polskiéj strony pogardliwém zbywano milczeniem. Zdawaćby się mogło z takiego wstępu, że książka, którą mamy przed sobą, polemicznéj przedewszystkiém jest natury i obrachowana głównie na obcych czytelników. Treść jéj wszelako i całe przeprowadzenie pokazują, że autor w ciągu swéj pracy spuścił z uwagi wyrażoną przez siebie u wstępu pobudkę, bo spotykamy się z pragmatycznym i historyozoficznym wykładem przewodniéj myśli w dziejowym rozwoju narodu polskiego, daléj z rzutem oka na położenie obecne sprawy narodowéj, oraz ze skazówkami, widocznie dla polskiego tylko czytelnika przeznaczonemi, co do dróg, na jakich dalszy rozwój wewnętrzny narodu popierać należy. Przypatrzmy się nieco bliżéj téj treści.

Autor śledząc podstaw, cech charakterystycznych oraz stopniowego przeobrażania polskiéj idei narodowéj, sięga aż do kolebki narodu, do czasów przedchrześciańskich. Widzi on naprzód na ziemiach przez lechickie plemię zamieszkałych, wolne i odrębne gminy, radzące o spólnych potrzebach i obowiązkach na wiecach gminnéj starszyzny. Zespolone ku spólnemu jakiemu celowi, np. ku obronie przeciw wrogom lub dla wyprawy odwetowéj, gminy te oddawały do czasu władzę w ręce wybranego przez siebie wojewody lub sędziego, jako niezbędnego wykonawcy uchwał rady. Przychodzi potém druga doba dziejowa naszéj przeszłości, doba przechodowa, któréj znamieniem, spajanie bądź przymusowe bądź dobrowolne gmin jednorodnych w państwo. Dążenie odśrodkowe ustępuje miejsca dążeniu dośrodkowemu. Pierwotne zasady społeczne mocno na niém cierpią. Pozostaje wprawdzie jeszcze zasada równości obywatelskiéj, ale gminy zbiorowe zmieniają się w opola, władza książęca wzmacnia się i utrwala i wszyscy mieszkańcy schodzą w równą podwładność księciu. W skutek wojen mnożą się osady brańców a razem z niemi powstają, obok sielan wolnych, sielanie niewolni, z masy zaś narodu wyłania się starszyzna świecka, wojenna i duchowna. Po wstrząśnieniach społecznych za Ryxy i Kazimierza Mnicha, wywołanych reakcyą wolnych kmieci przeciw uroszczeniom starszyzny, następuje doba trzecia, w któréj lud poszedł w poddaność, a z pośród rycerstwa wytworzył się osobny stan panów świeckich i duchownych. Wciska się do kraju prawo niemieckie, prawo rzymskie i prawo kanoniczne, mnożą się rozliczne przywileje, od książąt kupowane lub wyłudzane. Społeczność nasza schodzi widocznie z kolei swego rozwoju i popada przez to w niemoc największą. Władysław Łokietek pracą swoją około odrodzenia ojczyzny rozpoczyna czwartą dobę przeobrażeń społecznych; jakkolwiek wprawdzie próbuje wrócić ziemianom dawny ich udział w sprawach publicznych, zwołując ich na zjazd do Chęcin, niemoże jednak ukrócić możnowładztwa i zwrócić społeczności do pierwotnych zasad. Pod Kazimierzem W. i Jagiellonami zdobywają sobie ziemianie stopniami różne prawa i przywodzą ostatecznie do skutku zupełną równość obywatelską w swym stanie, do którego panowie świeccy zostają zaliczeni. Urządzenia te szlachty czyli ziemian są niewątpliwém powtórzeniem pierwotnych urządzeń w dawnych gminach: ziemianie powiatu, ziemi lub województwa tworzą jednę niejako gminę słowiańsko-polską; gminy ziem i powiatów łączą się w wojewódzką, daléj w prowincyonalną, w końcu w jednę wielką gminę ziemiańską całéj rzeczypospolitéj, na któréj czele stoi król obieralny i warunkowo władzący, z senatem czyli radą dygnitarzy świeckich i duchownych u boku. Po śmierci Zygmunta Augusta odtworzyli ziemianie w swych urządzeniach to wszystko na wielkie rozmiary, co w pierwotnéj gminie słowiańsko-polskiéj w małym zakresie istniało, a więc równość obywatelską, obieralność wszelkiéj zwierzchności, potrzebę jednozgodności uchwał mających być bezwarunkowo dla wszystkich obowiązującemi ustawami, niezawisłość sądów, wszechwładztwo zbiórowe członków gminy, a obok tego swobodę osobistą w jak najszerszéj mierze. Lecz zasady te, zastósowane do jednego tylko stanu, niemogły ugruntować pomyślności ojczyzny, gdyż wpływ ich nie sięgał do warstw innych. Był to zwrot samolubny, jednostronny, do pierwotnych zasad narodowości naszéj. Pojedyńczy ludzie wszelako i stronnictwa (autor przywodzi na przykład Socynianów) pojmowali potrzeby rozszerzenia podstawy narodowéj. Podniesienie oświaty narodowéj byłoby z czasem zniewoliło ziemian do przyznania równych praw reszcie narodowego społeczeństwa, ale jezuici wpływem swoim położyli tamę téj oświacie. Wśród wzrastającéj potém ciemnoty wyrodziła się hydra możnowładztwa, która wichrzyła rzecząpospolitą. Mimo pozornéj pobożności wzrastała demoralizacya. Za dwóch Augustów Sasów dojrzały i wybujały wszystkie chwasty w rzplitéj. Czego jezuici nie zdziałali, tego dokonał wpływ obcy. W téj ostateczności powzięli Michał i August Czartoryscy myśl ratowania ojczyzny przez radykalną reformę wewnętrzną, ale przesiąkłszy wyobrażeniami obcemi, sądzili, że jedyną do tego drogą silna monarchia dziedziczna; chcąc zaś mieć jakiś punkt oparcia dla swych reformacyjnych planów, szukali go w państwie obcém, w Rosyi. Sejm czteroletni i wyraz ostateczny działania jego, konstytucya 3 maja, nosiły piętno tych obcych wyobrażeń. Twórcy konstytucyi, zamiast wniknąć w ducha narodowości własnéj, zamiast znieść nadużycia w zastósowaniu zasad pierwotnych społeczności polskiéj; targnęli się na same zasady i usunęli całkiem trzy najgłówniejsze: obieralność wszelkiéj zwierzchności, jednomyślność w uchwalaniu ustaw i stopniowane gminowładztwo. Konstytucya ta, pomimo dobréj woli i patryotyzmu jéj twórców, sprowadziła już ztąd zgubne następstwa, że wywołała reakcyą nietylko złych obywateli ale i tych, co z podstawy czystonarodowéj schodzić niechcieli (Targowicę).

Stanąwszy u kresu swego historyozoficznego rzutu oka na rozwój dziejów narodowych, autor zwraca się do poglądu szczegółowego na zastósowanie zasad narodowych do różnych składowych części rzplitéj i na powolne tychże upodobnianie (asymilacyą). Zaczyna od kwestyi ziem ruskich, którą obszernie rozbiera, starając się wykazać, że wpływ polski w tych ziemiach nie był bynajmniéj niszczącéj natury, jakto dziś tu i owdzie przeciwnicy nasi twierdzą. Zaciekłość tych przeciwników dziwić nie powinna, jeźli się zważy, jak dalece polskość istotna, oparta na podstawie swobody osobistéj, równouprawnienia obywatelskiego, samorządu gmin i oświaty prawdziwéj, przeciwną jest zachceniom i teoryom teokratycznym, carskim lub kozackim mniemanych opiekunów dzisiejszych narodowości ruskiéj. Po kwestyi ziem ruskich, przechodzi autor do kwestyi ziem pruskich i mimo przeważnéj tam zawdy niemczyzny, widzi podobnież niewątpliwe ślady takiéjże dobrowolnéj assymilacyi z myślą polską, poczém znów powraca do poglądu ogólnego na koleje, jakiemi postępowały dzieje narodu po rozbiorach. Zwolennicy dawnéj rzeczypospolitéj splamiwszy się spiskiem targowickim, wszelki kredyt w narodzie stracili; wyrobiło się więc przekonanie, że Polska w swém odrodzeniu na całkiem inną wejść musi drogę. Krzewiciele téj teoryi zajmując się jużto podnoszeniem oświaty w kraju, już to walkami pod sztandarem francuskim, przesiąkali teoryami obcemi i dla tego właśnie, lubo pełni patryotyzmu i poświęcenia, sprowadzali sprawę narodową z drogi jéj właściwéj, a tém samém uniepodobniali jéj zwycięztwo. Tu przechodzi autor do traktatów wiedeńskich, do stypulacyi tych traktatów na korzyść narodowości polskiéj i do sposobu, w jaki pojmowano i wykonywano pod trzema spółdzielącemi berłami, zawarowane w Wiedniu dla całéj Polski urządzenia narodowe. W tym tylko rozdziale, jakotéż w rozdziale o kwestyi ziem ruskich i pruskich, spotykamy się z polemiką zwróconą ku dzisiejszym publicystycznym przeciwnikom naszym, która przypomina wyrażoną u wstępu pobudkę autora do napisania obecnéj książki.

Końcowy rozdział poświęcony jest rozglądowi położenia obecnego i dróg jakiemi postępować należy. Godłem i dążeniem chwili obecnéj, powiada autor, jest uporządkowanie wszelkich stósunków europejskich na podstawie narodowości. Przeciwstawianie dawniejsze wolności i narodowości, nie uchodzi obecnie, gdyż wolność najsilniejsze w dążeniach narodowych znajduje poparcie. W końcu musi zawdy zwyciężyć prawda, a naszym obowiązkiem dowieść czynem, że narodowość prawdziwie polska opiera się na takich zasadach społecznych, które z obecnym postępem ludzkości są w zgodzie i dobro wsystkich mieszkańców mają na celu. Nam nie potrzeba zabierać się do przekształcenia stósunków społecznych, ponieważ sam zwrot prosty do zasad istotnie narodowych, sprowadzi najzupełniejsze odrodzenie. Okrzyczana tyle budowa rzpltéj szlacheckogminowładnéj wymaga jedynie rozszerzenia swéj podstawy, to jest przeniesienia na cały ogół mieszkańców nazwy i znaczenia narodu. Pierwsze jest dziś (wedle autora) zupełnie w ręku naszém, do drugiego nastręczy się możność, skoro zawarowana na kongresie wiedeńskim ziemiom polskim autonomia prowincyonalna, przestanie być złudzeniem.

Przechodząc wreszcie do pobieżnego poglądu na zakres obowiązków obywatelskich, z ducha narodowości naszéj wypływających, zaczyna autor od kwestyi włościańskiéj, nie tyle materyalną ile raczéj moralną jéj stronę biorąc na uwagę. Jedyny środek zaradzenia obecnemu złemu, to jest że lud wiejski nie jest w stanie odróżnić dzisiejszych dążeń narodowych od dawnego stanu rzeczy (za rzpltéj szlacheckiéj), upatruje on w oświacie zastósowanéj do potrzeb i zatrudnień tego ludu. Otóż ziemscy obywatele mogą ze swego w téj mierze obowiązku w trojaki wywiązywać się sposób: przykładem słowem i czynem. Co do działania słowem powiada: „Nie trzeba przytém rzucać się na manowce jakiéjś propagandy, która na nic się nie przyda, ale zdrową i bezinteresowną radą przybywać mu wówczas w pomoc gdy ta jest pożądaną.“ Należy daléj czynnie pomagać rozpowszechnianiu oświaty przez szkoły ludowe, pisma, nagrody i rozmaite zachęty. W bliższém rozprowadzeniu myśli swoich co do sposobów wpływania na lud i oświecania go, autor widocznie Galicyą ma tylko na oku, bo do niéj tylko odnoszą się szczegóły rozprowadzenia. Mówi potém o sposobach podniesienia materyalnego i moralnego klasy urzędników prywatnych, o uprawie języka ojczystego, o podnoszeniu i rozkrzewianiu stanu nauczycielskiego, nakoniec o stanowczym wpływie, jaki mogą mieć u nas niewiasty na wytępienie szkodliwego zbytku i niemniéj szkodliwego zamiłowania w cudzoziemczyznie. Książka zamyka się anegdotą o ziemianinie, który podczas powstania Kościuszki w r. 1794 sprzedał swój majątek ziemski za 300,000 złp. i oddał całą tę sumę na ołtarz ojczyzny. Po upadku powstania postradał zdrowe zmysły, ale że nikomu nie szkodził, pozwolono mu mieszkać sobie spokojnie w Lublinie. Tamto, szydzącym z niego zwykł był odpowiadać: „śmiejecie się ze mnie, żem waryat; lecz na Boga, gdyby Polska miała była 30,000 takich waryatów, istniałaby pewnie dzisiaj.“ Do anegdoty téj dodaje autor uwagę: „Słowa te nie potrzebują komentarza, a i od waryata warto przyjąć zdrową naukę.“

Skończyliśmy przedmiotowe nasze sprawozdanie o zajmującéj, pięknie napisanéj i wiele trafnych prawd mieszczącéj broszurze pana Henryka Schmitta. W szczegółowy jéj rozbiór się wdawać, chociażby ze wszech miar na to zasługiwała, nie pozwalają nam ramy politycznego naszego Dziennika. Kilka natomiast uwag politycznych co do paru punktów, których bez wyraźnego z naszéj strony zastrzeżenia zostawić nam prawie niepodobna, odkładamy, dla braku miejsca, do jutra.

W numerze 55 ogłasza Staats-Anzeiger obwieszczenie król. technicznéj deputacyi budowlowéj, że kandydaci sztuki budowniczéj, którzy w pierwszym tegorocznym okresie egzaminacyjnym składać chcą egzamen na urzędowych lub prywatnych budowniczych, powinni zgłosić się piśmiennie aż do 25 marca br. do zwyż wymienionéj władzy, załączając przepisane dokumenty i rysunki, jako téż curriculum vitae. Zgłoszenia po 25 marca nie mogą być uwzględnione.

Berlin, 5 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby panów stała na porządku dziennym interpelacya ministra spraw wewnętrznych przez księcia Radziwiłła. W interpelacyi téj żąda książę wyjaśnienia, co rząd postanowił pod względem rolniczych instytucyi kredytowych w W. Ks. Poznańskiém. Minister spraw wewnętrznych odpowiada, że rząd zezwolić nie może na pomnożenie listów zastawnych starego Ziemstwa, natomiast gotów jest na innéj drodze zaradzić potrzebie kredytu w téj prowincyi. Na wypuszczenie w obieg nowych listów zastawnych starego Ziemstwa rząd nie przystanie, ale ma właśnie przedłożony sobie projekt do połączenia ziemstw poznańskich, również odbywają się rokowania, ażeby nowemu instytutowi pożyczony staremu Ziemstwu kapitał 200,000 tal. przekazać. W dalszym przebiegu mowy użył minister znanych frazesów, że rząd nie powoduje się żadną stronniczością.

Izba poselska odbyła dziś również posiedzenie plenarne. Po zagajeniu posiedzenia złożono u laski marszałkowskiéj dwa wnioski, pierwszy tyczy się poprawienia spławu na rzece Odrze, drugi uregulowania stósunków mennonitów. Następnie przeszła izba do dyskusyi specyalnéj nad wnioskiem komisyi, tyczącym się zniesienia ograniczenia stopy procentowéj. Prawo dotyczące przyjęto znaczną większością. W końcu obradowała izba nad sprawozdaniem pierwszém komisyi wychowania publicznego.

— Ponieważ kwestyą co do zniesienia opłaty za wręczanie listów pocztą nadchodzących adresatom na sobotniéj radzie gabinetowéj nie załatwiono, przeto zebrali się wczoraj ministrowie o godzinie 11 przed południem na powtórną naradę nad tym przedmiotem. I na téj radzie był obecnym książę następca tronu i jeneralny dyrektor poczt Philipsborn. W tych dniach ma się także odbyć rada gabinetowa pod prezydencyą samego króla.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 2 marca. Rozwlekła polemika jaką w dzień 1 marca pismo rządowe Dziennik Powszechny rozpoczęło z pismem polskiém Czas, i motywa do jakich Dziennik odwołuje się przy jéj rozpoczęciu, świadczą wymownie, czém są owe konfiskaty pism, i owa surowa ich cenzura do których rząd moskiewski zwykł się uciekać, gdy mimo ich surowości, musi z zakazanemi pismami toczyć spory. Oto są słowa wstępne tego polemicznego artykułu, który jak zwykle kończy się zaprzeczeniem faktów: „Ponieważ Gazeta Czas mimo zakazu wprowadzenia jéj do Królestwa, bezwątpienia dochodzi do tutejszego miasta w mniejszéj lub większéj liczbie egzemplarzy“ itd. Tu następują fakta które Czas ogłasza, i naturalnie, zaprzeczenia gołosłowne ze strony Dziennika Powszechnego.

— Gazeta Polska donosząc o coraz większych usiłowaniach ku wykształceniu naszego ludu dążących, przytaczając fakt nowy tak się wyraża: Z każdym dniem prawie odbieramy nowe wiadomości z różnych stron kraju, o co raz większém szerzeniu się nauki, moralności i trzeźwości pomiędzy ludem wiejskim. Na dziś udzielamy czytelnikom naszym doniesienie o stanie parafii Kąkolewnica liczącéj blisko półtrzecia tysiąca mieszkańców. Główna wieś tegoż imienia wraz z kościołem parafialnym należy do dóbr rządowych. Urządzenie kolonizacyjne wsi nastąpiło w roku 1846. Włościanie opłacający czynsz umiarkowany, prowadzeni przez światłego proboszcza rychło poznali o ile nowy stan rzeczy może przyjaźnie wpłynąć na polepszenie ich bytu. Pijaństwo stawało się co raz rzadszém, chęć do nauki co raz większą. Od roku 1858 znieśli u siebie jednozgodnie zebrania, schadzki i hulanki karczemne, a wódka stała się jedynie przejeżdżających napitkiem, bo włościanie zupełnie ten napój porzucili. W święta i niedziele przepędzają czas na nabożeństwie rannem i nieszpornem, prócz tego czytają książki moralne podczas długich wieczorów zimowych, oraz Kmiotka, którego im szanowny dziedzic wsi Jurki dostarczał.

Niektórzy wszakże włościanie pragnąc posiadać pisemko to na własność, ażeby sobie mogli kilkakrotnie odczytywać i przypominać artykuły w niém zawarte, złożyli składkę roczną, któréj przyjęcia przecież ekspedytor pocztowy w Międzyrzycu odmówił i tylko na kwartał prenumeratę odebrał, co włościanom bardzo przykro było.

Inne wsie do parafii należące, upodobały sobie postępowanie mieszkańców Kąkolewnicy i ludność ich zaczęła przykład sąsiadów naśladować. Życie pobożne, trzeźwe i pracowite rozszerzyło się po całéj parafii, a wszelkie uroczystości weselne, chrzty i stypy odbywają się bardzo skromnie, przy wyłączném użyciu piwa. Większa część ludności, bo blisko 1,200 osób należy do bractw pobożnych i posiadają książki do nabożeństwa prawie wszyscy modląc się na nich.

Stan zamożności coraz lepszy, odzież i bielizna z wyrobów własnych czysta i schludna, dostatek chleba wszędzie, nędza nieznana, oto obraz parafii, która przed 16 laty opierała się zaprowadzeniu szkółki, a dziś odznacza się gorliwością i chęcią nauki i prawie wszystkie dziatki włościańskie z największą pilnością do owéj szkółki uczęszczają.

FRANCYA.

Paryż, 27 lutego. Ponieważ pan Renan, profesor języka hebrajskiego w collége de France, o którym już wspominaliśmy, za daleko posunął śmiałość swoich zasad nowatorskich i w prelekcyi otwarcie zaprzeczał bóstwa Jezusowi Chrystusowi, przeto minister zasuspendował go w urzędzie i zakazał mu odczytów.

— Przytaczaliśmy wczoraj wyjątki, któremi Opinion nationale gorliwym teraz obrońcom monarchizmu i legitymizmu, margrabiemu de la Rochejaquelein i hrabiemu Ségur d'Agnesseau dowiodła jak na dłoni, że jak to kiedyś któryś biskup mówił do nawracającego się Klodwiga, czczą teraz co palili dawniéj, a palą co czcili. Otóż na to, powszechnie teraz w kołach legitymizmu i etc. używanym zwyczajem absolutnego negowania, odpowiedział szanowny margrabia pisząc do redakcyi Opinion nationale następujący list: „Do pana dyrektora dziennika itd. Zwiedli pana, skoroś w twoim dzisiejszym numerze przytoczył dwa słowa dotyczące się méj osoby, a którym ja stanowczo kłam zadaję. Nigdy takich słów nie wypowiedziałem. Proszę pana abyś niniejsze oświadczenie umieścił w twoim dzienniku i piszę się itd.“ Do tego liściku dodaje Opinion nationale krociuchną uwagę, w któréj powiada że wyjątków przytoczonych z palca sobie nie wyssała, lecz wyjęła z ówczesnych dzienników, których numer i datę przytacza i w których nie znalazł żadnego odwołania, ani protestacyi ze strony margrabiego de la Rochejaquelein przeciw prawdziwości wydrukowanych protokułów. Prócz tego zamieszcza Opinion w następującym numerze dwa listy osób prywatnych, jeden dra de la Pommerais, drugi para Marc-Bayeux. Pierwszy oświadcza, iż niemało go zdziwiło zaprzeczenie margrabiego, albowiem on sam w r. 1848 na posiedzenia klubu demokratycznego, który się odbywał przy ulicy Madame, interpelował margrabiego o jego wyznanie polityczne, i odebrał od niego w odpowiedzi zaręczenie, że jest przeciwnikiem wszelkiéj monarchii, mianowicie burbońskiéj. Wszakże dwa lata późniéj, będąc w Orleanie i mając tam sposobność przekonania się, że margrabia najzupełniéj przekonanie swoje zmienił, przypomniał mu w tamecznym dzienniku Constitution zaręczenie które przed dwoma laty dawał w klubie. Wówczas odpisał margrabia, że wolno mu zmienić przekonanie, skoro cały naród je zmienił. Pan Marc-Bayeux zaś w swoim liście powiada, że będąc w Paryżu na zgromadzeniu przedwyborowém, które się odbywało 26 marca 1848, słyszał rozprawiającego tamże margrabiego la Rochejaquelein w duchu gwałtownie demokratycznym. Gdy mu zaś zadano pytanie: „cóżbyś uczynił gdyby zgromadzenie narodowe ogłosiło inną formę rządu jak rzeczpospolitą?“ odpowiedział na nie margrabia mniéj więcéj w tych słowach: „Królowie już pomarli, a czasy pretendentów minęły. Gdyby zgromadzenie narodowe, lekceważąc życzenie ludu, ogłosiło inną formę rządu jak rzeczpospolitą, złożyłbym mój mandat reprezentanta ludu, aby chwycić za broń i stanąć do walki.“

Paryż, 1 marca. Rozprawy nad paragrafem tyczącym się sprawy włoskiéj, rozpoczęły się w senacie, jak wspomnieliśmy poprzednio. Na wczorajszém posiedzeniu występowało kilku mówców podrzędnych, oraz znany, jako publicysta, senator la Gueronnière; książę Napoleon jeszcze nie mówił. Najpierw wysłuchano długiéj mowy pana Gemeau, który bronił władzy świeckiéj z wielkiém jednakże umiarkowaniem ganiąc wyrazy adresu tyczące się postępowania Ojca św. Wniósł o to, aby cały paragraf ów włoski skreślić i oświadczyć po prostu, że co do téj drażliwéj sprawy senat spuszcza się zupełnie na wysoką mądrość cesarza. Równie długą mowę miał następca jego Bonjeau prawiąc przeciw władzy świeckiéj; ubolewał on nad nieruchomością polityki rzymskiéj przedewszystkiém dla tego, iż ona łatwo może pociągnąć za sobą rozbrat religijny. Trzeci mówca, de Gabriac upatrywał właśnie w téj nieruchomości całą siłę władzy papieskiéj, po nim zaś wystąpił senator la Gueronnière, aby stanowiska rządowego bronić, co jest bezwątpienia najopłakańszém zadaniem i tylko sofizmatami i łamanemi sztukami fałszywéj retoryki uskutecznić się może. Najpierw przeszedł on historycznie rozmaite przemiany, których sprawa włoska doznała. Wywodził daléj konieczność utrzymania władzy świeckiéj papieskiéj. Podług niego Neapol nie został przyłączony do królestwa włoskiego, ale raczéj zdobyty, a ruch, który do owego kresu był narodowym we Włoszech, od zajęcia Neapolu uległ prądowi rewolucyjnemu. Teraz organizują po całym półwyspie manifestacye, aby Wiktora Emanuela popchnąć na Rzym. Skoro tylko zostałby ukoronowanym w Watykanie, niebawem zmusiłoby go rozdrażnienie gorączkowe umysłów do rzucenia się na Wenecyą, zkąd natychmiast wszczęłaby się wojna. Mówca wywnętrza swoje współczucia dla Wenecyi, ale powiada, że oswobodzenie tego kraju powinno być późniéj wynikiem układu honorowego dla stron obydwóch, nie zaś wojny. Odpiera stanowczo tę myśl, jakoby Francya opuścić miała Rzym, pod tym względem musi Francya bezwarunkowo całym Włochom stawić opór. Daléj wystawia mówca zalety traktatu zürichskiego i wraca się do owego planu konfederacyi włoskiéj, w którym, jak widać, tak on jako i pan jego upatrują alphę i omegę sprawy włoskiéj, a która przecież jest bezwarunkową mrzonką. Przypomina w końcu senator la Gueronnière, że to właśnie książę Napoleon swemi wymownemi i porywającemi słowy nakłonił cesarza Franciszka Józefa pod Villafranca do przyjęcia owych warunków pokoju. Książę Napoleon przerwał mu, wynurzając z swéj strony żal, że pan la Gueronnière wdał się w nie swoje rzeczy i oświadczając zarazem, że pod Villafranca on wypełniał li tylko rozkazy cesarza, że jednak nie jest obowiązanym do wypowiedzenia ani jakie były te rozkazy, ani jakie jest jego własne o nich zdanie. Mówiąc daléj, ubolewał pan la Gueronnière nad przeciwieństwem zachodzącém pomiędzy papieżem a Włochami, ale wedle jego przekonania, Rzym musi pozostać własnością papieża. Gdyby pozwolono Włochom zająć Rzym, natenczas zadanoby cios śmiertelny zasadom konserwatyzmu, a nadanoby niepowstrzymany niczém popęd żywiołowi rewolucyjnemu. Francya pozostać musi w Rzymie, dopóty, dopókiby sama konieczność stosunków nie doprowadziła do słusznego układu między królem włoskim i papieżem; gdyby nie śmierć pana Cavoura, jużby zapewne było przyszło do tego. Mowa la Gueronnièra, choć powiedziana z talentem i mająca znakomite stylistyczne zasługi, jednak nie miłe zrobiła wrażenie, jak wszystko, co jest połowiczne, nie szczere i nie jasne. W téj sprawie medium jest niepodobieństwem; każdy rozsądny człowiek potrafi zrozumieć obiedwie przeciwne dążności, mające swoje pewne jasne i stanowcze zasady, z któremi można się niezgadzać, ale trzeba je szanować, gdy tymczasem wszystkie przebiegłe sztuczki dyplomatyczne, żeby w téj sprawie, mówiąc prostém przysłowiem, wilk był syty, koza cała, przez obłudę swoję ckliwość sprawiają.

— W sprawie dotacyi jenerała Montauban do porozumienia między cesarzem a ciałem prawodawczém i do załatwienia tego na dobréj drodze nie przyszło jeszcze. Komisya zajmująca się zbadaniem wniosku mimo dwukrotnych długich narad z komisarzami rządowymi złożyła wczoraj sprawozdanie, w którém jednogłośnie oświadcza się za odrzuceniem wniosku rządowego, wypowiadając oraz nadzieję, że będąc wybraną 143 głosami pszeciw 34, otrzyma zapewne większość za sobą. Sprawozdanie jest pisane z umiarkowaniem, ale z chwalebną stanowczością i energią; odpiera ono silnie ów zarzut przez cesarza zrobiony, jakoby ciało prawodawcze chciało się targować o wdzięczność swoję z ludźmi, którzy się do wzniesienia sławy narodowéj przyczyniają i odrzuca dotacyą na mocy prawa, które wszelkie majoraty i fideikomisa wieczyste raz na zawsze znosi; dotacya zaś niniejsza wieczyście dla potomków jenerała Montauban na skarbie publicznym ciążąca, byłaby niczém więcéj jak tylko majoratem. Rozprawy nad tym ważnym bardzo przedmiotem rozpoczną się w czwartek, a do tego czasu niewątpliwie najrozmaitsze z różnych stron czynione będą usiłowania, aby sprawę tę bardzo drażliwą załagodzić. Już trzy poprawki w tym celu podano, wszakże komisya wszystkie trzy odrzuciła.

— Wycieczki, których się książę Napoleon dopuścił w mowie swojéj przeciw Austryi, wywołały ze strony poselstwa austryackiego, jak już wspomnieliśmy, pewien rodzaj protestacyi. Książę Metternich wystósował niebawem dyplomatyczną notę do ministra Thouvenela, w któréj zwraca najpierw jego uwagę na to, że podobne namiętne zaskarżenia wymierzone przez bliskiego krewnego cesarza przeciw przyjaznemu mocarstwu, mogłyby pociągnąć za sobą bardzo niefortunne następstwa. Daléj twierdzi pan Metternich, że hrabia Bourqueney w istocie prawdę powiedział, mówiąc, jako w Austryi nie ma cenzury, a rząd austryacki w skutek tego nie może być żadnym sposobem odpowiedzialnym za wycieczki dziennika werońskiego przeciw cesarzowi francuskiemu, zwłaszcza że przeciw owym wybrykom urzędowa Donau Zeitung energicznie w swoim czasie wystąpiła. Książę Metternich na końcu wypowiada nadzieję, że zaczepki księcia Napoleona przynajmniéj wyjaśnione zostaną i że tak jak obraza była publiczną, tak téż zadośćuczynienie publiczném będzie. Minister Thouvenel natychmiast odpowiedział, iż najzupełniéj cenić umie powody, które posła austryackiego do tego kroku znagliły, że jednakże wyrażenia księcia Napoleona nie obowiązują, ani téż nie kompromitują nikogo, gdyż mówiąc w senacie, jako senator wypowiadał swoje osobiste myśli, nie będące w zgoła żadnéj styczności z przekonaniem rządu, które się li tylko w urzędowych mowach i uczynkach odbija. Uczyniwszy to zastrzeżenie, oświadcza daléj minister, iż rząd z pierwszéj zaraz sposobności korzystać będzie, aby publicznie uwydatnić niezmienne istnienie (inaltérable existence) dobrych stosunków między rządem francuskim i austryackim. Słychać, że w skutek tego ma minister Billault w senacie dać objaśnienia i złożyć oświadczenia tego rodzaju, któreby zadośćuczynić mogły posłowi austryackiemu.

— Zakazanie prelekcyi profesora języków wschodnich Renan, które uchwaloném zostało jednogłośnie na przedwczorajszéj radzie ministrów, wielkie wywołało wzburzenie pomiędzy młodzieżą akademicką. Na pierwszą zaraz wiadomość o tém zebrały się wczoraj tłumy studentów około collége de France, wołając: precz z Jezuitami! przy czém dostało się także i senatowi w ogóle i niektórym pojedyńczym senatorom niemało okrzyków niekoniecznie przyjemnych. Młodzież chciała potém zrobić owacyą przed oknami profesora Renan, ale policya przeszkodziła wykonania tego zamiaru. Dzienniki liberalne, mianowicie Presse i Temps powstają dzisiaj bardzo śmiało przeciw owéj surowości, któréj się rząd względem profesora Renan dopuścił, twierdząc z jednéj strony, że, jakkolwiek to co on mówił przeciwne było ortodoksyi katolickiéj, to na zasadzie konstytucyi nie ma rząd prawa do narzucania lub potępiania przekonań religijnych; z drugiéj zaś strony, że zasady profesora od dawnych czasów były znane, bo ich nigdy nie ukrywał, nietrzeba mu zatém było dawać katedry, skoro się z temi zasadami rząd niezgadzał.

— Opinion nationale odebrała dzisiaj urzędowe przestrzeżenie z powodu artykułu obelżywego dla senatu, wyjętego z jakiegoś dziennika angielskiego. Tenże sam dziennik odbiera coraz to nowe listy, tyczące się republikanckich kiedyś sentymentów tak gwałtownie wyznawanych przez margrabiego de la Rochejaquelein.

— Z Oświadczeń Constitionnela okazuje się że profesor Renan zobowiązał się słowem honoru ministrowi przed zajęciem katedry, iż ściśle z ligwistycznego i estetycznego stanowiska zapatrywać się będzie na pisma hebrajskie, chaldejskie i syryjskie, których literaturę miał wykładać i nie dotknie wcale żadnych pytań religijnych, które jednak zaraz na pierwszym wykładzie w sposób tak całkiem antichrześciański wywiódł na scenę.

— Podług urzędowych obrachunków rozmaitych gałęzi przemysłu, wynosiła wartość produkcyi przemysłu samego miasta Paryża w ciągu przeszłego roku tyle co budżet dochodów całego cesarstwa, to jest 2000 milionów przeszło.

— Muzeum Campana w dawniejszym budynku wystawy umieszczone ma być już od 1go kwietnia otwarte.

— Z Saigunu donoszą, że po zdobyciu miast Bien-Hoa kolumny francuskie ścigające nieprzyjaciela napotkały gwardyą cesarza anamityckiego w okopowym obozie. Gdy na nią uderzono uciekła po pierwszych wystrzałach armatnich, zastawiając obóz w ręku Francuzów; skutkiem tego było zajęcie miasteczka Biara, w którém Francuzi znaleźli popalone ciała 250 ludzi, spalonych na rozkaz Mandarynów jako podejrzanych o chrześciaństwo.

— Z Afryki słychać, że ponieważ murzyński król Kayoru, sprzymierzeniec francuzki wygnany został ze stolicy swéj przez bunt pałacowy, przeto gubernator francuski w Saint Louis du Sévégal przedsięwziął wyprawę celem przywrócenia go na tron. Do téj wyprawy należą trzy wielkie łodzie kanonierskie i batalion strzelców senegalskich.

— Presse donosi że rządy francuski i angielski nakazały swoim posłom i dowódzcom stacyi morskich w Chinach, żeby wszelkim sposobem przeszkadzali podobnym zgrozom i okrucieństwom, jakich się powstańcy chińscy przy zdobyciu miasta Ning-Po dopuścili.

— Doniesienia z Gibraltaru twierdzą, że powstanie w Maroku stłumione zostało.

— Bunt w Grecyi zdaje się być zwyczajnym w owym kraju buntem wojskowym, ale obok tego pewną jest rzeczą, że się Grecy chcą koniecznie Niemców pozbyć, których nie nawidzą; szczególnie nalegają, żeby król oddalił sekretarza Wendlanda, a królowa swoję mistrzynią ceremonii panią Pluscow.

BELGIA.

Bruksela, 4 marca. (Tel.) Dzisiejsza Indépendance donosi z Paryża: Byłych reprezentantów Miota i Greppego uwięziono. Rząd okazuje coraz większą surowość. Policya poczyniła na dziś kroki ostróżności.

WŁOCHY.

Turyn, 28 lutego. Depesza telegraficzna donosi nam o odzywającéj się właśnie wielkiéj demonstracyi w Rzymie. Corso karnawałowe zupełnie puste, a na wezwanie tajnego narodowego komitetu, ludu tysiące i wszystkie powozy wysypały się na Forum i do Colosseum, jako w miejscach dawną wielkość rzymską najwymowniéj przypominających. Policya francuska i papieska nie były w stanie przeszkodzić téj demonstracyi.

— Z Neapolu słychać, że przy teatrze San Carlo pękła bomba, rzucona przez niegodziwą rękę, nie zrobiwszy jednak szczęściem żadnéj szkody. Lud przypisując to zabiegom burbonistów, zrobił natychmiast demonstracyą patryotyczną, obchodząc tłumnie po ulicy Toledo wśród okrzyków: „Niech żyją Włochy, niech żyje Garibaldi!“

— Zaręczają, że ministerstwo podało się dzisiaj do dymisyi, któréj jednak król jeszcze nie przyjął.

Turyn, 3 marca. (Tel.) Ponieważ Lanza i Farini nie chcieli wstąpić do gabinetu, podobno powołał Ratazzi do składu ministerstwa następujących członków: Cialdiniego, Popolego, Depretisa, Persano, Cordova, Sella i Manciniego.

— Garibaldi przybył do Turynu i konferował z Ratazzim.

— Opinione twierdzi, iż wielkie w ostatnim czasie czynią usiłowania stronnicy burbonizmu do rozniecenia na nowo wojny domowéj.

GRECYA.

Ateny, 21 lutego. Donoszą ztąd do gazet francuskich: Powstanie miało podobno 16 b. m. równocześnie wybuchnąć w załogach wojskowych Nauplii, Patras, Missolunghi i Atenach. Przejęcie atoli listów przez prefekta Nauplii w dniu 10 lutego, spowodowało naczelników powstania w tém mieście do rychlejszego rozpoczęcia ruchu. Pomimo tego zdołano przejęte listy przesłać do Aten, i przez nie powziął rząd wiadomość o całém sprzysiężeniu. W stolicy przedsięwzięto niezwłocznie liczne aresztowania, pomiędzy innemi uwięziono pp. Kaliforna, Petzalisa i Delliorghego, byłych członków gabinetu Kanarisa. W Nauplii dowodzą podpułkownik Hotemis i podpułkownik artyleryi Koroneo; pierwszy dowodzi załogą, a drugi, który jako oskarżony o udział w sprzysiężeniu majowém w cytadeli w śledztwie siedział, jest prefektem tego miasta. Prócz tych wzięli jeszcze udział w opanowaniu fortecy Nauplii major artyleryi Zambra-Kaki, podpułkownik Boggiari, przyrodni brat obecnego ministra wojny, i większa część oficerów, którzy poprzednio oskarżeni byli jako sprzysiężeni, ale później na wolność wypuszczeni.

AMERYKA.

Nieobojętnym będzie dla wielu czytelników naszych ogłoszony w Dzienniku Polskim w dniu 27 lutego list jednego z ziomków dziś w Ameryce żyjących, wyjaśniający nam dzisiejsze położenie w tym kraju niektórych ziomków naszych. Oto są słowa listu:

Kompania C. w 34 pułku nowojorkskich ochotników, zawiązała się zeszłego kwietnia w nadziei urośnięcia w legią czy pułk polski, który czy miałby jaki odgłos w Europie nie wnioskuję wcale; ale tu, to pewnoby nadał samem imieniem swojém pewne znaczenie; samém imieniem wskrzesiłby pamięć zatraconą huczną węgierską demonstracyą z czasów Kosutha i liczbą ogromną niemieckiego przychodztwa, zrodziłby polityczny punkt oparcia i przyszłéj uwagi przy przyszłych wyborczych kolejach,

wypadkach i t. d. Stało się inaczéj, nie doszło do skutku z różnych przyczyn, głównie zaś w skutek odezwy p. Oskara Schoening (z Poznańskiego), przeciw początkującym ogłoszonéj, która była dostateczną pobudką gubernatorowi Morgan, do usunięcia przyzwolenia na formowanie podobnéj legii. Późniéj nieco wysłana delegacya do Washingtonu do ministra wojny, małego wpływu, mniejszéj może jeszcze zabiegłości, téż zeszła bez skutku, ale i tu stanęły na przeszkodzie niechęci, oskarzenia podszepnięte i t. d. chcącego przez się formować pułk pana Józefa Smolińskiego i jego dwóch czy trzech stronników. Stało się więc jak żądali, ale stało się tak dobrze, że chociaż potém przywódzcy opozycyi mieli sobie zupełnie wolne pole zostawione do formowania czegoś niby polskiego, żaden z nich nie tylko nic takiego nie zrobił, ale zrobił coś zupełnie przeciwnego. Gdy się rzecz rozchwiała, a idea wspólna, bratnia, owszem nawet dobrze zrozumianego interesu, przed dymem komerażów i zawiści uleciała, każden puścił się swoim kosztem, swoje li tylko popierać interesa. Bardzo mało komu się powiodło, nie wszyscy mogli się piąć wysoko, idąc między obcych, większa część nie patrzała bardzo ambitnie; skromne swoje zdolności oceniwszy, poprzestała na skromnych pozycyach, mianowicie to zaszło między takimi, co zakosztowali już kiedyś życia wojskowego, lub widzieli boje. W ogólne powiedzieć można, że ośmiu z dziesięciu poszło do wojska federacyjnego, i tak się rozprószyli, że mało dziś jest pułków, kędyby choć jednego Polaka napotkać nie można było. Rzecz dziwna i godna uwagi, że kędy Węgrzy przewagę i zupełne dowództwo wzięli, tam pewno Polak, miejsca tylko znaleść nigdy nie mógł. Oto zresztą ich lista:

Albin Schoepf, jenerał brygady w Kentucky, urodzony na Podgórzu, podał się tu jako Węgier. Emil Schoening, pułkownik 52 (German Rangers) Nowo-Jorskiéj milicyi, rodem z Poznańskiego, Polak. Włodzimierz Krzyżanowski, pułkownik 56 (German Rangers) nowojorskiéj milicyi, rodem z Poznańskiego. Józef Karke, podpułkownik 1 jazdy z New-Jersey, rodem z Poznańskiego, Polak. Brylantowski, pułkowy lekarz w De Kalb pułku. Aleksander Raszewski, kapitan kompanii C. 31 nowojorskiego pułku, z Wołynia. Aleksander Bielacki, kapitan w sztabie jen. Mac Lellan w Illinois, zabity 9 listopada pod Belmont, rodem z Litwy, ranny przy wzięciu Warszawy (1831), długi czas urzędnik w biurze ziem. publicznych zjed. stan. stan. zostawił żonę i siedmioro dzieci. Ludwik Trzeciak, kapitan w Blenkera pułku z Nowego-Jorku, rodem z pod Ostrołęki. Godfryd Mars kap. komp. K. w 56 pułku, rodem z Warszawy, starozakonny prawy Polak. Eisbaum, kap. komp. A. w 56 pułku nie wiem zkąd rodem, dawny skrzypek. L. Błędowski. kap. ochot. w St. Louis, zabity jeszcze w lipcu w czasie rozruchów Secesionistów. Maciéj Skawiński, kapitan w jeździe strzelców nowojorskich, z lubelskiego. Oskar Schoening, kap. w 52 pułku nowo-jorskich ochótników z Poznańskiego. Ludwik Domański, por. w 31 komp. C. ropem z Lubelskiego. Pokorny, por. w jeździe strzelców N. J. Stanisław Kamiński, por. w 52 N. J. ochot. z Mazowieckiego. R. Thomain, drugi lekarz w Dekalo pułku z Ukrainy. Wincenty Kochanowski, podpor. w 31 pułku komp. C. z Sandomierskiego. Eugeni Schoening, podp. w 52 N. J. ochot. z Poznańskiego. Krynicki, podp. w jeździe Lincolna. Edward Jagiełło, (czyli Eisfeld) podpor. w Wisconsin rodem z Krakowa. Jest jeszcze kapitan Piecuch, w pułku Indiana, obecnie w Kentucky przy oddziale pontonierów, kierujący ich budową; nadto w randze podoficerów w 31 pułku: Walewski, Wolman, Mokrzycki, Jastrzębski; w Kentucky w konnicy: Karol Werner, umarł z odniesionéj kontuzyi przy pierwszym odjeździe w miesiącu wrześniu, W. Kałussowski w 4 p. wirgińskich ochotników; Korwin w Lafayetta gwardyi, Balon w 26 N. J. ochotników; Faluszewicz w jeździe regularnéj; Latkowski w Lincoln jeździe; Cedrowski (77 lat wieku) w 52 N. J. piechoty i w. i. Tu trzeba oddać winną cześć starozakonnym wychodźcom czy politycznym, czy dobrowolnym. Zdaje się, ze od chwili, w któréj opuścili Polskę, w któréj ich ojcowie ośm przeżyli wieków dobrowolnie i niezmuszani, poczuli całém świętem przywiązaniem, wartość straconéj ojczyzny, i chociaż nie płaczą jéj jak dawniéj Jerozolimy nad brzegiem Eufratu, toć nie zmniejszą godnością i uczuciem sprawę jéj biorą do serca i jéj imieniem się szczycą.

Z téjże saméj korespondencyi dowiadujemy się o niektórych szczegółach oddziałów dowodzonych przez pp. Smolińskiego, Schoeninga i Krzyżanowskiego: P. Smoliński, pułkownik z krymskiego werbunku, zaczął formować pułk ułanów w New-Jork; pierwszy na to otrzymał przyzwolenie i wszelkie folgi, owszem warunki bardzo dogodne; ale nareszcie miał sobie odebraną formacyą, i 200 ludzi zebranych przez rozkaz gubernatora, bo jak powiadają, sami oficerowie o to prosili. W jego pułku miał być majorem Maluski, a sutlerem czyli markietanem Stanisław Kuliński i Ucieszyński. Jakkolwiekbądź, pułkownik Smoliński ma swój tytuł ulegalizowany teraz zupełnie, i w czasie będzie miał prawo reklamować od amerykańskiego rządu poniesione wydatki na odebrany mu oddział....

Pułk Schoeninga, jak widzicie z listy, najwięcéj ma w sobie Polaków: owszem otwiera on zawsze z chęcią szeregi dla Polaków, z tego powodu doznał wiele turbacyi ze strony niemieckiego klubu w New-Jorku. Raz tak daleko zaszło, że nawet pułk mu odebrano, a oddano niejakiemu Flank, faworytowi komitetu niemieckiego: ale dziś departament wojny, przez wpływ jenerała Blenker, restaurował Schoeninga w jego posadzie. Pułkownik Krzyżanowski, acz jak powiada, był doradzcą Mierosławskiego w robieniu planu kampanii 1846 roku (bo nie 1848) r., gdyż wtedy Krzyżanowski był w wirgińskich lasach), jednakże Polakom w swoim pułku nie dał ochoczo miejsca..... I tu korespondent wyrzuca p. Krzyżanowskiemu, że nie odparł podanych w amerykańskich gazetach wiadomości, które twierdzą, że lubo jest Polakiem z urodzenia, tak się jednak wychowaniem i opiniami na Niemca przerobił, że za Niemca uważanym być musi.

Taż sama korespondencya podaje boleśną wiadomość, że znajdują się rodacy nasi, służący w wojsku konfederacyi, odrywającéj się od stanów zjednoczonych. Uformował się nawet oddział brygadą polską zwany, lecz bardzo mało Polaków liczący, a prawie wyłącznie z różnorodnéj zbieraniny złożony. Dowodził nim z początku Gaspar Tochman, a obecnie Walery Sulakowski, wspomniany w pamiętnikach I. Wysockiego o węgierskiém powstaniu. Tam przeszedł p. Władysław Wanikowicz, rosyjski ex sztabs kapitan; ten sam, który w Ameryce dostał sukcesyą po Kościuszce i zmarnował ją wraz ze schedami należącemi do brata swego Bychowca i innych. Pan Tochman przybył z Polski jako adwokat, w celu sądowego popierania spadku po Kościuszce w Stanach Zjednoczonych pozostałego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 5 marca. Miasto nasze nie dało się uprzedzić innym w wzięciu czynnego udziału w narodowéj żałobie. W ciągu całego karnawału żadnych głośnych zabaw nie było u nas, przepędziliśmy go na wzajemném nauczaniu i dobroczynnych staraniach, a zakończyli w dniu wczorajszym uroczystém 40godzinném nabożeństwem, które do późna wieczorem trwało w kościele parafialnym ś. Maryi Magdaleny.

Z nad Lubieszki, 28 lutego. Szanowny korespondent z Lwowa wykazał w numerze 48 Dziennika z zupełną dokładnością fałsz twierdzenia korespondenta Tygodnika katolickiego (zob. nr 6) co do wiadomych słów ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego.

My jesteśmy wyrozumialszymi, nie obwiniamy go o pominienie się z prawdą i przypuszczamy nawet, że wspomniony ks. arcybiskup Wierzchlejski odezwał się do przybyłéj do niego deputacyi: „Nie wyśpiewacie, panowie, Polski, ale wymodlić możecie, byleście się w duchu Bożym modlili;“ lecz stawiamy mu tylko pytanie, czy w owych słowach jest trafne i godne arcybiskupa wyrzeczenie? Zapewne nie, albowiem gdyby lud polski miał się tylko modlić, jak ks. arcybiskup Wierzchlejski mniema, a nie również nucić pieśni kościelno-narodowych, to król i prorok Dawid niedorzeczność byłby popełnił, śpiewając psalmy i przygrywając na lutni, zamiast tylko się modlić. Jakiż więc wynika wniosek z słów tak ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego jako i jego obrońcy w Tygodniku katolickim? Niezawodnie nie inny jak ten, że ci panowie nie czytają z rozwagą psałtarza Dawidowego, gdyż w przeciwnym razie nie byłby pierwszy z nich wyrzekł owych słów niedorzecznych, że Polacy nie wyśpiewają Polski, a drugi nie byłby brał ich w obronę. Niechaj zatém obydwaj korzystają z nadchodzącego postu i pokutując na wzór Dawida 1) ks. arcybiskup Wierzchlejski się strzeże, aby powtórnie nie zgrzeszył przeciw narodowi i nie zakazywał ludowi śpiewać pieśni kościelno-narodowych, a 2) jego obrońca nie brał tego w obronę, co się nie da obronić.

Z Pleszewskiego, 1 marca. Smutno i łzawo wygląda obecnie po całéj ziemi naszéj; znikło dawne szczęście, dawna radość; każdy boleje nad ogólnemi klęskami i nieszczęściami, jakie na nas spadły, każdy szanuje narodową żałobę. To téż chociaż teraz czas karnawałowy, a więc czas, w którym się świat zwykł bawić i weselić, u nas jednak cicho, poważnie i ponuro, nie widać galowych strojów, nie słychać o głośnych zabawach i świetnych balach; wszyscy siedzą w smutku przy domowém swém ognisku, dumając nad tém, co ich boli i gniecie. A jeżeli się kiedy w liczniejsze zbiorą grono, to nie po to, aby balować i weselić się, lecz po to, aby radzić o swéj biedzie i potrzebach swoich. Takie liczniejsze nieco i nie bez korzyści dla ogółu zebranie miało miejsce dnia 27 z. m. w Pleszewie. Wniósł bowiem na niém ks. proboszcz Siwicki z Brzezia projekt, aby albo w samym powiecie naszym lub téż w połączeniu z innemi powiatami zawiązać towarzystwo mające na celu starać się o to, aby gospodarstwa wiejskie nie przechodziły z rąk polskich właścicieli w ręce cudzoziemców. Wnioskodawca rzucił tylko myśl, nie narzucając zebraniu swego zdania, w jaki sposób da się ona urzeczywistnić. Zadaniem dopiero komisyi, którą zgromadzeni, przyjąwszy projekt sam, z grona swego wybrali, będzie radzić między sobą i ostatecznie udecydować, w jaki sposób myśl wnioskodawcy najpraktyczniéj przeprowadzićby się dała. Następnie podpisali członkowie Towarzystwa Pom. Nauk. adres do ministra, w którym się zalą o niesłuszne rozwiązanie ich posiedzenia d. 23 grudnia r. z. Jak już wiadomo, przysłał burmistrz miasta Pleszewa, co się zresztą nigdy dotąd nie praktykowało, do lokalu prostego policyanta i dał mu polecenie, aby mu wszystko, co na posiedzeniu po polsku będzie mówione, na język niemiecki było tłomaczone. Kiedy zaś członkowie tak dzikiemu żądaniu nie chcieli zadość uczynić zasłaniając się paragrafami prawa, p. policyant powstał z swego miejsca (a siedział na pierwszém) i podniósłszy do góry prawicę, uroczystym wyrzekł głosem, że „im Namen des Königs“ rozwięzuje posiedzenie. Członkowie Towarzystwa, nie mając na zawołanie policyi, musieli się naturalnie takiemu wyrokowi poddać i opuścić salę posiedzenia.

Jak nas dochodzą wieści, ale tylko wieści, zbierają podobno mieszkańcy pochodzenia niemieckiego w powiatach pleszewskim i krotoskim podpisy do adresu, mającego być podanym sejmowi berlińskiemu, aby skład okręgów wyborczych dwóch tych powiatów zmieniony został, gdyż przy dzisiejszém położeniu rzeczy nie mogą się wcale spodziewać, aby kiedykolwiek swoich kandydatów na sejm przeprowadzić mogli.

Zamilczeć tu jeszcze nie mogę drobnego na pozór, ale charakterystycznego wypadku, jaki w okolicy naszéj w tych dniach miał miejsce. W wojskowym lazarecie w Poznaniu umarł żołnierz, brat ubogiego wieśniaka polskiego z Pacanowic pod Pleszewem. Wielu już prawda żołnierzy Polaków umarło po rozmaitych lazaretach wojskowych; rzadko jednak kiedy postąpiła sobie familia zmarłego podobnie, jak brat zmarłego żołnierza z Pacanowic. Nie zważając on bowiem ani na koszta i trudy, ani na 14 milową odległość, sprowadził zwłoki zmarłego swego brata z Poznania do rodzinnéj swéj wioski i tu je chować kazał. Jest to wypadek niezawodnie bardzo mało znaczący i na powiatową nawet nie zasługujący wzmiankę; dowodzi on jednak przywiązania naszego ludu do rodzinnéj swéj ziemi. Wieśniak ten urodził się w Pacanowicach, w Poznaniu nigdy pewnie w życiu swoim nie był, nie znał téż może okolicy daléj jak 2 lub 3 mile; dla niego tylko Pacanowice i ich okolica była jego ojczyzną, Poznań zaś wydawał mu się strasznie daleką krainą, wydawał mu się ziemią obcą i nie znaną. Ażeby więc zwłoki brata jego nie spoczywały tam gdzieś daleko, na wojskowym cmentarzu, na obcéj, jak w prostocie swojéj sądził, ziemi, nie szczędzi, lubo sam nie bogaty, ani kosztów i zachodów, ani trudu i mozołu, sprowadza je do swoich i na rodzinnéj grzebie ziemi, na któréj się i on i brat jego urodził. Nazwisko jego Michał Marciniak.

W końcu jeszcze donieść winienem, że i w naszym Pleszewie odprawiło się d. 25 lutego żałobne nabożeństwo za pomordowanych w roku zeszłym na ulicach Warszawy braci naszych.

Wiadomości literackie.

— Znanéj już czytelnikom naszym Biblioteki domowéj, zalecającéj się wyborem użytecznych dzieł i ich taniością, wyszło w tych dniach sześć nowych następujących tomów, których nabyć można we wszystkich znaczniejszych księgarniach albo w Brukselli u Zygmunta Gerstmanna, rue Nueve 34 po cenie 2 franki za tom. Tom 12, 13, 14, 15. Dzieła dramatyczne Fryderyka Szyllera, przekładu M. B. str. 394, 347, 478, 420.

Niniejszy zbiór obejmuje, prócz żywota autora, następujące dramata: Oblubienica z Messyny, Don Karlos, Marya Stuart i Wilhelm Tell wierszem; prozą zaś Intryga i Miłość, Rozbójnicy i Fiesko. Brakuje dziewicy z Orleanu i Wallensteina, które tłómacz pominął, jako znane już publiczności polskiéj z wybornych przekładów Odyńca i Kamińskiego. Trudności przywiązane do tłómaczenia tak znakomitego jak Szyller pisarza, szczęśliwie pokonane zostały. Tłómaczenie jest płynne i wierne, zalety, których mu odmówić nie będą mogli ci, którzy je z oryginałem porównać zechcą.

Tom 16 i 17. Amalia, powieść moralna z życia wypisana dla życia, przez Feliksa Kozłowskiego, strona 978 i 270.

Wysoki cel moralny, jest główną téj powieści zaletą. Tadeusz, kochanek Amalii, zamiast zwiedzać obce kraje, po własnym odbywa pieszą podróż. W téj podróży poznaje bliżéj mieszkańców, ich domowe cnoty, bogobojność zamiłowanie narodowości. Pozbywa się przez to uprzedzeń i przesądów, jakiemi go mniemana cywilizacya dzisiejsza natchnęła, wchodzi na drogę, po któréj postępując ojcowie nasi, mieli w domu pokój i ciche szczęście, na zewnątrz znaczenie i głośną sławę.

Na sieroty polskie Górnego Śląska.

Z przeniesienia tal. 4.
Nadesłano: L. z Gniezna tal. 1.

Sprostowanie.

— W numerze wczorajszym naszego Dziennika pierwszy artykuł pod Francyą, z Paryża d. 27 lutego, z pomyłki drukarni przy łamaniu stronnicy 3, łamu 1, fałszywie ustawionym został. Chcąc wynagrodzić czytelnikom naszym ten błąd, ogłaszamy dzisiaj cały ten artykuł pod rubryką Francyi tak, jak miał być wczoraj wydrukowanym.

W tymże numerze przy końcu sprawozdania o walném zebraniu Towarzystwa Naukowéj Pomocy,

zamiast: „wzięli przedewszystkiém czynny udział ks. proboszcz dr. Moszczeński, p. Ignacy Kaliski z Wiatrowa,“

czytaj: „wzięli przedewszystkiém czynny udział ks. proboszcz dr. Kaliski, p. Moszczeński z Wiatrowa.“

Redaktor odpowiedzialny: W zastępstwie Józef Żórawski w Poznaniu

Dnia 4 marca 1862 w nocy o godzinie 12 zasnęła w Bogu **Anna** z **Gostyńskich Brankowska**. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie 4 po południu. O czém donosi krewnym, przyjaciołom i znajomym, w żalu pogrążony
[613] **mąż i żona.**

Pismem prezesa policyi pana Baerensprunga z dnia 19 lutego 1862 odmówiono Towarzystwu centralnemu gospodarczemu dla W. Ks. Poznańskiego pozwolenia wystawy rólniczo-gospodarczéj w Poznaniu, — z powodu nieuznania Towarzystwa przez władzę. Oświadczamy zatém i zawiadamiamy Towarzystwa filialne, że zamierzona i na walném zgromadzeniu zapowiedziana wystawa rólniczo-gospodarcza dla całego Księstwa przez Towarzystwo centralne, w tym roku nie odbędzie się. Kroki właściwe co do uznania, przeszedłszy różne instancye zrobi Zarząd do władzy najwyższéj.

Ponieważ z sprawozdania Towarzystwa rólniczo-przemysłowego w Gostyniu Zarządowi przedłożonego, wiadomo nam, że Towarzystwo to zamierza wystawę w Gostyniu — nie mogąc w skutek przeszkód władzy urządzić wystawę centralną w Poznaniu, polecamy gospodarzom W. Ks. Poznańskiego udział w wystawie Gostyńskiéj.

Zarząd Towarzystwa centralnego gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego.

[570] Z. p. *Kantak Kaźmierz*, sekretarz.

Celem zmiany statutów i wybrania delegowanego na walne zgromadzenie zapraszają się wszyscy członkowie Towarzystwa powiatu **Gnieźnieńskiego** ku wspieraniu urzędników gospodarczych na dzień **9 marca r. b.** do Hotelu **Wnukowskiego** o godzinie 2 po południu.

Dyrekcya. [536]

W poniedziałek, 17 marca r. b. zaprasza na **wspólną wieczerzą** członków koła towarzyskiego Pleszewskiego, wraz z ich gośćmi

Dyrekcya. [599]

Walne zgromadzenie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych dla powiatu Średzkiego odbędzie się w **Środzie** dnia **9 marca r. b.** o godzinie 3 z południa, w hotelu p. **Hüttnera**, na które wszystkich członków tego Towarzystwa zaprasza

Dyrekcya. [535]

Jako lekarz praktyczny, chirurg i akuszer osiadłem w Borku.
Borek, dnia 1 marca 1862.
[532] Dr. **Maksymilian Pawlikowski.**

Odwołanie.

W No. 49 Dziennika Poznańskiego z dnia 28 lutego r. b. pod No. 530 było umieszczone pod dniem 25 lutego r. b. uwiadomienie, że córka nasza Ludwika zaręczona z mistrzem ciesielskim panem Carqueville z Rogoźna. U nas nigdy nie było zwyczajem, podobnych rzeczy ogłaszać przez pisma publiczne, dla tego i ów anons nie wyszedł od nas tylko od jakiéjś osoby nikczemnéj, która naszego nazwiska do téj niedorzeczności użyła. To się niniejszém oświadcza przyjaciołom, krewnym i znajomym.
Rogoźno, dnia 28 lutego 1862.
[597] **F. Chmara wraz z żoną.**

Rządzca gospodarczy, rodak, bezżenny, wolny od wojskowości, poszukuje od św. Jana r. b. miejsca, posiadający dobrą rekomendacyą. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w ekspedycyi Dziennika. [565]

Nakładem moim wyszło co tylko:
Costumes Polonais en fotographies
24 obrazów w formacie kart wizytowych, jako to:
1) Szlachta polska. 2) Z okolic Kurnika. 3) Krakowa. 4) Warszawy. 5) Pleszewa. 6) Płocka. 7) Grodna. 8) Augustowa. 9) Sandomierza. 10) Tykocina. 11) Suwałk. 12) Kujaw. 13) Wilna. 14) Galicyanie. 15) Lublinianie. 16) Krakowianie. 17) Galicyjskie Mazury. 18) Mieszczanie Lwowscy. 19—20) Mazury. 21) Podolanie. 22) Wesele Krakowskie. 23) Lublinianie. 24) Podlasianie.
Cena za obraz 10 sgr.
[596] **J. Lissner** w Poznaniu.

Nakładem i drukiem księgarni **J. B. Langiego w Gnieźnie** wyszło drugie wydanie większego a trzecie wydanie mniejszego:
Katechizmu
Księdza Proboszcza W. Lewandowskiego.
Cena pojedyńczego egzempl. większego 7½ sgr. mniejszego 2½ sgr., w partyach, wprost z księgarni łaskawie zażądanych, taniéj. [603]

Księgarnia **J. K. Zupańskiego** poleca:
Powiastki ludowe przez **Eleonorę Ziemięcką**, ozdobione licznemi litografiami. 2 części. 2⅓ tal. [582]

Biuro informacyjne i komisyjne
M. Molińskiego

w Poznaniu przy Wodnéj ulicy No. 25, ma do obsadzenia trzy posady dla rządzców i pisarza, nieżonatych, poszukuje wapniarza, trzech ogrodników kawalerów, gorzelnika razem i piwowara, dwóch dobrych kucharek, i może jeszcze pomieścić familie z wyrobników lub parobków, także różnych rzemieślników, a to w Królestwie Polskiém i krajach zabranych. — W Księstwie tutajszym zaś może pomieścić, sekretarza obeznanego z fachem policyjnym, gorzelnika, dwóch kucharzy i różnych urzędników gospodarczych. Poszukują się kilka dzierżaw od 400 do 1000 mórg, tutaj w Księstwie. Kilka sprzedaży majątków w Królestwie, bardzo korzystnych polecone mi zostały. [608]

Zdatny dobrze polecony inspektor gospodarczy (Polak), kawaler, zatrudniony obecnie w wielkich dobrach na Szląsku, życzy sobie przyjąć od 1 kwietnia inne miejsce w większych dobrach. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u kupca i ajenta **O. H. Dullina**, ulica Podgórna No. 1. [607]

Poszukują się do nabycia
dobra w W. Ks. Poznańskiém z areałem od 6 do 10,000 morgów, ile możności z jak największemi zagajeniami, dobrym inwentarzem, budynkami porządnemi, pięknym pałacem i parkiem, nie za daleko od żwirówki i kolei zelaznéj. Gotowiznę złożyć można 100,000 tal. O jak najspieszniejsse przysłanie kosztorysów i opisu dóbr uprasza **Otto Zerboni w Wrocławiu**, przy Schweidnitzer Stadtgraben 29. [602]

Dominium pewne potrzebuje od św. Jana r. b. zdatnego **zarządzcę** do dóbr dosyć obszernych i gorzelni. Zgłosić się franko do ekspedycyi Dziennika. [610]

Młody człowiek, w polskim i niemieckim języku biegły, który od 5 lat przy sądownictwie pracuje, poszukuje umieszczenia od 1 kwietnia lub św. Jana r. b. jako rachmistrz przy fabryce, lub gospodarstwie. Bliższą wiadomość udzieli eksped. Dzien. Poznańskiego. [587]

Stół i stancyą i dobry dozór znajdą młodzi ludzie uczęszczający do tutajszego gimnazyum lub realnéj szkoły. Bliższą wiadomość udzieli eksped. Dzien. [601]

Do żałoby polecam:
Czarne gładkie i deseniowane materye jedwabne, fulary i popeliny,
Czarny tybet, orlin, paramatta i barathea,
Czarny kazimirek, Czarny baryż, Szary jaspist baryż, $^{12}/_{4}$ szer. na suknie i chustki,
Jaconetty, muslinety i calbicos żałobne,
Odpasowane nabite i klarowne suknie i do tychże stósowne chustki,
Long-Châles czarne rozmaitéj jakości,
Płaszczyki wiosenne, mantylki dla dam i dzieci w jak największym doborze i po jak najtańszych cenach.

Antoni Schmidt,
(Skład towarów modnych).
[609]

Reńskie
KARMELKI NA PIERSI
według kompozycyi Prof. Dr. Albersa w Bonn.

Chlubnie znane **Karmelki te prawdziwe reńskie na piersi** zyskały przez swoję dobroć u wszystkich używających je nadzwyczajną sławę i polecenie. Sprzedają się prawdziwe w zapieczętowanych różowo-czerwonych tytkach, mających na przedniéj stronie wyobrażenie „**Ojca Renu i Mozeli**“ po 5 sgr. tylko u

Hermana Moegelina, Wrocławska ulica 9.
[405]

Panom gospodarzom donoszę niniejszém, że już otrzymałem **pierwszą** przesyłkę **świeżéj białéj i żółtéj amerykańskiéj kukurydzy** i upraszam panów, którzy u mnie takową zamówili, ażeby ją odebrać zechcieli, prosząc zarazem o dalsze polecenia.
[572] Poznań, 1 marca 1862. **Teodor Baarth,** ulica Szewska 20.

Egzystujący tutaj mój
skład wina en gros i en detail
przeniósłem z ulicy Średniéj No. 31 na
ul. Zamkową No. 5.

Win węgierskich, Bordeaux i reńskich mam zawsze **znaczny zapas**, a utrzymując **bezpośrednie stosunki** jestem w stanie tak co do **jakości** jako téż i **cen wszelkim wymaganiom** zadość uczynić.

Lokal mój do sprzedaży pojedyńczéj urządziłem jak **najwygodniéj**, a starać się będę obok **wybornych win** mieć dla gości odpowiedne na każdą porę roku **łakocie**.

Poznań, 1 marca 1862. **Jakób Tichauer.** [604]

Guwernantka, Polka, biegła w swym zawodzie szuka umieszczenia. Uprasza się o listy fr. p. lit. **XX poste restante Poznań**. [481]

Mam kupca Polaka, który około 40,000 tal. jest w stanie zaliczyć, na dobra lub téż na jednę rozległą włość. Ktoby zatém podobny majątek sprzedać chciał, niechaj się zechce zgłosić franko do mnie pod adresem **K. O. poste restante w Gnieźnie**. [598]

Dominium Żegocin pod Pleszewem ma 2000 szefli czerwonych, dobrych, czystych i zdrowych perek do sprzedania po cenie umiarkowanéj. [600]
Dom. Żegocin, d. 3 marca 1862.

Wapno Gogolińskie świeżo palone. **Cegła** rozmaitego gatunku u
A. Krzyżanowskiego
[612] w Poznaniu.

Codziennie swieże strzygi
poleca skład wina
Jakóba Tichauera,
[605] ul. Zamkowa 5.

Świeżą marynatę z **suma,** elbląskie **minogi,** prawdziwy **sér** szwajcarski i dobre **śledzie** poleca **J. Affeltowicz,**
[606] Chwaliszewo.

Teatr miejski. [611]

W czwartek, 6 marca. Po drugi raz: Die Bettlerin, wielki dramat w 5 aktach Scrybego.

Wpiątek, 7 marca. Oberon, Koenig der Elfen, wielka opera w 3 aktach Webera.

Nowe dekoracye malował pan Stützel.

Kostiumy wykonane są podług wzorów berlińskiego nadwornego teatru.

Mistrz baletu nadwornéj opery w Wiedniu, pan Franciszek Opfermann i panna Emma Saenger tancerka solo z teatru miejskiego w Wrocławiu, przybędą tu w celu wystąpienia w kilku rolach gościnnych.

Przybyli do Poznania.
Dnia 5 marca.

BAZAR. Właściciele dóbr Wasielewski z Chociczy, Sławoszewski z Ustaszewa, Łęcki z Konina.
HOTEL DU NORD. Właściciele dóbr Koczorowski z Izabelli, Morawski z Jurkowa, Moszczeński z Jeziorek, kupiec Vogel z Georgenhütte.
HOTEL PARYSKI. Właścicielka dóbr Baranowska z Gwiazdowa, dzierżawca Stanowski z Kijewa, fabrykant Radziński z Inowrocławia, kupiec Selinger z Berlina.
POD CZARNYM ORŁEM. Właściciele dóbr Sokolnicki z Pigłowic, Urbanowski z Żytowiecka, inspektor Viertel z Lossowa, dzierżawca Schmidt z Beweringen, tłomacz Nowacki z Wolsztynu.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Rzecznik Trąmpczyński, obywatel Laskowski, komisarz Gierant i burmistrz Nabok z Środy.
MYLIUSA HOTEL DREŹDEŃSKI. Właściciel dóbr Sperling z Kikowa, radzca Weissleder z Szamotuł, kupcy Herrmann z Zwierzyna, Wolff, Türk i Brunne z Berlina, Torner z Bielefeldu, Clemens z Frankfurtu n. M., Jäger z Kassel, Kirstein z Zielonéjgóry.
HOTEL BERLIŃSKI. Kupcy Samter z Berlina, Götz z Gniezna, fabrykant Maltschas z Frankfurtu n. O., budowniczy Most z Wrocławia, pocztmistrz Aulig z Angermünde, inspektor Schödler z Działynia, rólnicy Koczorowski z Borzejewic, Rogowski z Raciborza, doktor Türk z Środy.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właściciele dóbr hr. Grabowski z Radownicy, Zakrzewski z Jaraczewa, kapitan Arnstädt z żoną i podporucznik Scholz z Szamotuł, kupcy Rössler z Fürth, Herbert z Koblencyi, Strölein z Szczecina.
EICHNER BORN. Pani Wartz z Kalisza, agent Bleiweiss z Śremu.
POD TRZEMA LILIAMI. Dzierżawca Bielasz z Rzedgoszcza.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 5 marca.

Zyto: na marz. $43^{1}/_{2}$, marz.-kw. $43^{1}/_{2}$, na wiosenną odstawę $43^{5}/_{12}$—$^{1}/_{2}$, kw.-maj $43^{1}/_{2}$, maj czer. $43^{2}/_{3}$ pł., wrz.-paź. $43^{1}/_{4}$ tal. żąd. Okowita: dobrze się trzymała w cenie, wyp. 42,000 kwart, z beczką na marz. $16^{1}/_{8}$—$^{1}/_{6}$, kw. $16^{3}/_{8}$—$^{5}/_{12}$, maj $16^{1}/_{12}$ pł., $16^{1}/_{4}$ żąd., czer. $16^{3}/_{4}$ pł., $16^{5}/_{6}$ żąd., lip. 17 pł., $17^{1}/_{4}$ żąd., sier. $17^{1}/_{2}$ tal. żąd.

Berlin, 4 marca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 63—80 tal. wedle jakości Zyto: w miejscu 2000 funtów $50^{1}/_{2}$—53, na luty-marz. 51—$^{1}/_{8}$, na wiosenną odstawę i maj-czer. $50^{1}/_{4}$—$^{3}/_{8}$, czer.-lip. $50^{3}/_{8}$—$^{1}/_{2}$, lip.-sier. 50 tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 35—39 tal. pł. Owies: w miejscu 1200 funtów 22—25 pł., na marz.-kw. 23 żąd., na wiosenną odstawę $23^{1}/_{2}$ pł., maj-czer. 24 żąd., czer.-lip. $24^{3}/_{8}$ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki $13^{1}/_{12}$ żąd., na luty-marz. i marz.-kw. 13 pł., $13^{1}/_{12}$ żąd., kw.-maj $12^{23}/_{24}$—$13^{1}/_{12}$ pł., $13^{1}/_{8}$ żąd., czer.-lip. 13—$^{1}/_{12}$ pł., $13^{1}/_{8}$ żąd., wrz.-paź. $12^{3}/_{4}$—$^{5}/_{6}$ tal. pł. Okowita: wyp. 40,000 kwart, w miejscu 8000% Trallesa bez beczki $17^{1}/_{6}$—$^{1}/_{4}$, z beczką na luty-marz. i marz.-kw. $17^{1}/_{3}$—$^{7}/_{8}$, kw.-maj $17^{7}/_{12}$—$^{5}/_{8}$—$^{2}/_{3}$, maj-czerw. $17^{5}/_{6}$—$^{1}/_{8}$—$^{11}/_{12}$, czer.-lip. $18^{1}/_{24}$—$^{1}/_{12}$—$^{1}/_{8}$, lip.-sierp. $18^{5}/_{12}$, sier.-wrz. $18^{1}/_{3}$ tal. płacono.

Wrocław, 4 marca.

Na targu:	piękna sgr.	średn. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	85—88	83	76—80
„ żółta	85—88	83	76—80
Zyto	59—61	58	55—57
Jęczmień	39—40	38	34—36
Owies	26—28	24	22—23
Groch	56—60	52	45—48

Na giełdzie: Zyto: ceny nie zmienione, na marz. 46 pł., marz.-kw. i kw.-maj 46 żąd., maj-czer. $46^{1}/_{4}$ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu, na marz., marz.-kw. i kw.-maj $12^{1}/_{4}$ pł., $12^{1}/_{3}$ żąd., maj-czerw. $12^{1}/_{2}$ pł., $12^{5}/_{12}$ żąd., wrz.-paź. $12^{1}/_{2}$ tal. żąd. Okowita: mocno się trzymała w cenie, w miejscu $15^{5}/_{6}$, na marz. i marz.-kw. $16^{1}/_{6}$—$^{3}/_{8}$, kw.-maj $16^{5}/_{12}$, maj-czer. $16^{1}/_{2}$ tal. pł.

Szczecin, 4 marca.

Na targu: Pszenica: węcpel 72—80. Zyto: 50—52. Jęczmień: 34—37. Owies: 26—28. Groch: 46—52 tal.

Bydgoszcz, 4 marca.

Pszenica: węcpel 62—74 tal. wedle jakości. Zyto: 42—44. Jęczmień: wielki 30—33, mały 23—26. Groch: 36—40. Okowita: 8000% Trallesa 16 tal. Perki: szefel 16 sgr.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 5 marca 1862. od tal	sg	fn.	do tal	sg	fn.
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	25	—	2	28	—
„ średniéj „	2	20	—	2	22	6
„ ordynar. „	2	10	—	2	15	—
Żyta ciężkiego	1	25	—	1	27	6
„ lżejszego „	1	20	—	1	21	3
Jęczmienia dużego „	1	10	—	1	15	—
„ małego „	1	7	6	1	12	6
Owsa „		24	—		27	—
Grochu do gotow. „	1	21	3	1	22	6
„ na paszę „	1	17	6	1	20	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	10	6	1	12	6
Perek „	—	14	—	—	15	—
Masła, garn.	2	5	—	2	20	—
Koniczyny czerw „	7	15	—	11	15	—
Koniczyny białéj „	14	—	—	18	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.)						
80% Tral. dnia 4 marca	15	25	—	16	—	—
dnia 5 —	15	25	—	15	27	6

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 4 marca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	$4^{1}/_{2}$	$101^{3}/_{4}$	—
— rząd.	$4^{1}/_{2}$	—	102
— 1859	5	—	108
— 1856	$4^{1}/_{2}$	—	102
— 1858	4	—	101
— prem. 1855	$3^{1}/_{2}$	—	$121^{1}/_{4}$
Obligi długu skarb.	$3^{1}/_{2}$	—	$90^{7}/_{8}$
— Marchii	$3^{1}/_{2}$	—	$90^{1}/_{4}$
Listy zast. March.	$3^{1}/_{2}$	—	$93^{1}/_{8}$
— Prus Wsch.	$3^{1}/_{2}$	—	$89^{1}/_{4}$
— — —	4	—	$98^{1}/_{4}$
— Pomor	$3^{1}/_{2}$	92	—
— —	4	—	$100^{3}/_{4}$
— W. Ks. Pozn.	4	—	$103^{1}/_{2}$
— — (nowe)	$3^{1}/_{2}$	—	$98^{1}/_{8}$
— — (nowe)	4	—	$97^{1}/_{2}$
— Szląskie	$3^{1}/_{2}$	—	93
— gwar. B.	$3^{1}/_{2}$	—	—
— Prus Zach.	3	—	$88^{1}/_{4}$
— — —	4	—	$98^{1}/_{4}$
— rent. March.	4	—	$99^{5}/_{8}$
— Pomor.	4	—	$99^{1}/_{2}$
— W. Ks. Pozn.	4	—	$98^{1}/_{4}$
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	$98^{3}/_{4}$
— Nadreńskie	4	99	—
— Saskie	4	—	$99^{7}/_{8}$
— Szląskie	4	—	$99^{3}/_{4}$
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	$51^{1}/_{2}$	—
— Pożycz. narod.	5	—	61
— Obligi 250 fl.	4	$65^{1}/_{2}$	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	$84^{3}/_{4}$	—
— 6 —	5	$98^{1}/_{2}$	—

	%	żądano.	płacono.
Rosy. poży. angiel.	5	—	$98^{1}/_{2}$
Polsk. obligi skarb.	4	—	$80^{5}/_{6}$
— Cert. A. 300 zł.	5	—	$94^{3}/_{4}$
— — B. 200 zł.	—	—	$23^{1}/_{2}$
— Lis. z. n w R. S.	4	$84^{3}/_{4}$	—
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	$113^{1}/_{3}$
Lujdory	—	—	$109^{7}/_{8}$
Złota. funt. cel.	—	—	459
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	$99^{9}/_{10}$
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	$99^{9}/_{10}$
Austr. bankn.	—	—	$73^{1}/_{8}$
Polskie bil. bank.	—	—	84
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	136
Berliń.-Hamb.	4	—	$115^{1}/_{2}$
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	158
Berl.-Szczeciń.	4	$126^{1}/_{2}$	—
Wrocł.-Freib.	4	—	$120^{1}/_{2}$
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie.	4	—	$67^{1}/_{2}$
Koźlo-Bogumin.	4	—	48
— pierwot.	$4^{1}/_{2}$	—	89
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	$98^{3}/_{4}$
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	$54^{1}/_{2}$
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	59
Górno-Szl. A. i C.	$3^{1}/_{2}$	—	138
— Lit. B.	$3^{1}/_{2}$	—	$121^{1}/_{2}$
Opol-Tarnowic	4	—	$39^{3}/_{4}$
Starogr.-Pozn.	$3^{1}/_{2}$	—	95

	%	żądano.	płacono.
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	116	—
Berl. Tow. hand.	4	—	$85^{5}/_{8}$
Gdański bank. pryw.	4	$98^{3}/_{4}$	—
Dysk. Udział komm.	4	—	$90^{1}/_{8}$
Gota. bank. pryw.	4	—	$76^{1}/_{8}$
Hanow. dito	4	—	$95^{1}/_{4}$
Królew. dito	4	—	$96^{1}/_{2}$
Lipsk. Stow. kred.	4	—	$70^{5}/_{8}$
Magd. bank pryw.	4	—	$87^{1}/_{2}$
Pomor. bank. rycer.	4	—	$89^{1}/_{2}$
Pozn. bank prow.	4	—	$94^{1}/_{2}$
Prusk. udz. bank.	$4^{1}/_{2}$	$122^{1}/_{2}$	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	$94^{1}/_{2}$
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	79
Minerwy Szląskiéj	5	25	—
Concordia	4	—	$107^{1}/_{4}$
Magd. assek ogn.	4	—	450
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	$99^{5}/_{8}$
—	$4^{1}/_{2}$	—	$102^{1}/_{4}$
Berl.-Hamb.	$4^{1}/_{2}$	—	—
— II. Em.	$4^{1}/_{2}$	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	98
— Lit. C.	$4^{1}/_{2}$	—	$102^{1}/_{8}$
— Lit. D.	$4^{1}/_{2}$	—	—
Berl.-Szczeciń.	$4^{1}/_{2}$	—	—
— II. Em.	4	—	$96^{3}/_{4}$
Koźlo-Bogumin.	4	—	$90^{1}/_{2}$
— III. Em.	$4^{1}/_{2}$	—	$95^{3}/_{4}$
Dolno-Szl.-March.	4	—	$98^{1}/_{4}$
— konwen.	4	—	$98^{1}/_{4}$
— — III. ser.	4	—	$98^{1}/_{4}$
— — IV. ser.	5	—	$102^{1}/_{2}$

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	$4^{1}/_{2}$	—	102
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	$3^{1}/_{2}$	—	$87^{3}/_{4}$
— Lit. D.	4	—	$96^{3}/_{4}$
— Lit. E.	$3^{1}/_{2}$	—	87
— Lit. F.	$4^{1}/_{2}$	—	101
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	$4^{1}/_{2}$	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu
dnia 4 marca.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	95	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	$109^{1}/_{2}$
Polskie bil. bank.	—	$84^{1}/_{4}$	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	$73^{7}/_{12}$	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	$103^{1}/_{4}$
— nowe	$3^{1}/_{2}$	—	$97^{1}/_{2}$
— nowe	4	$97^{5}/_{8}$	—
— Listy Rent.	4	$98^{1}/_{2}$	—
Szląskie Listy Zast.	$3^{1}/_{2}$	$93^{1}/_{6}$	—
— nowe Lit. A.	4	$100^{7}/_{12}$	—
— nowe	4	$100^{7}/_{12}$	—
— Lit. B.	4	$101^{7}/_{12}$	—
— Lit. C.	$3^{1}/_{2}$	—	$97^{3}/_{4}$
— Listy Rent.	4	$100^{1}/_{6}$	—
— Oblig. prow.	$4^{1}/_{2}$	$85^{1}/_{4}$	—
Polskie Listy Zast.	4	—	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	4	—	$60^{5}/_{6}$
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	—	$94^{1}/_{2}$
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	$120^{1}/_{4}$	—
now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	$95^{3}/_{4}$	—
—	$4^{1}/_{2}$	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie.	4	—	$66^{1}/_{4}$
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	$3^{1}/_{2}$	—	$137^{1}/_{4}$
— Lit. B.	$3^{1}/_{2}$	—	$121^{1}/_{4}$
— obl. pr. pierw.	4	—	96
— Lit. E.	$3^{1}/_{2}$	86	—
— Lit. F.	$4^{1}/_{2}$	—	—
Opol. Tarnow.	4	40	—
Koźlo-Bogumin.	4	48	—
— obl. z pr. pierw.	$4^{1}/_{2}$	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu
dnia 5 marca.

Prusk. obl. skrb.	$3^{1}/_{2}$	—	$90^{1}/_{4}$
— poży. skar.	4	—	$100^{1}/_{4}$
—	$4^{1}/_{2}$	—	$101^{3}/_{4}$
— pozy. r. 1855	$3^{1}/_{2}$	—	$122^{1}/_{4}$
Pozn. List. Zastaw.	4	—	$103^{3}/_{4}$
— nowe	$3^{1}/_{2}$	—	98
— nowe	4	—	$97^{1}/_{2}$
Szl. List. Zast.	$3^{1}/_{2}$	—	$99^{3}/_{4}$
Zach. Prusk.	$4^{1}/_{2}$	—	88
Polskie	4	—	$84^{1}/_{4}$
Pozn. List. Rent.	4	—	98
— obl. miejsk. II. Em.	4	96	—
— obl. prow.	5	—	$100^{1}/_{4}$
— akc. bank. prow.	—	—	$94^{1}/_{2}$
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	$86^{1}/_{4}$
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	84
Polskie banknoty	—	—	$107^{1}/_{2}$
Najnowsza poż. pruska.	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.